Nakład 21.500 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 102. Sosnowiec, środa 17 kwietnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 3, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

ś. † p.

Stanisław Daszyński

pracownik Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 16 kwietnia r. b. przeżywszy lat 42.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Renardowskiego w Sielcu do kościoła parafjalnego w Sosnowcu, nastąpi dnia 18 b. m. godz. 9-ej rano, poczem odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy nastąpi tegoż dnia o 4-tej po południu.

Na smutne te obrzędy zapraszają stroskani

Żona, dzieci i rodzina.

ś. † p.

STANISŁAW DASZYŃSKI

pracownik Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu.

zmarł dnia 16 kwietnia 1929 r., przeżywszy lat 42.

W zmarłym tracimy zacnego Kolegę.

Cześć Jego Pamięci.

Współpracownicy.

Zgon ks. arcybiskupa Karola Hryniewieckiego.

LWOW, 16. 4. W nocy z soboty na niedzielę zmarł we Lwowie śp. ks. arcybiskup Karol Hryniewicki, ur. w r. 1841. Przez długi czas był profesorem akademji katolickiej i rektorem seminarjum w Petersburgu, skąd wyniesiony został w r. 1883 na biskupstwo wileńskie Stan diecezji wileńskiej wówczas był opłakany. W diecezji, pozbawionej od 17 lat biskupa, rozpanoszyły się nadużycia i zgorszenie, a wiele tysięcy katolików oderwano wówczas od kościoła. Sp. biskup Hryniewicki z olbrzymią energją zabrał się do porządkowania diecezji i w dwa lata później został przez moskali zesłany do Jarosławia w głąb Rosji, gdzie przebywał do 1890 roku. Uwolniony przed 36 laty przyjechał do Lwowa z tytułem arcybiskupa in partibus infidelium. We Lwowie rozwinął śp. ks. arcybiskup Hryniewicki ożywioną działalność pasterską, uwieńczoną chlubnemi owocami.

LWOW, 16. 4. Posłowie Potworowski i dr. Zdzisław Stroński w imieniu posłów i senatorów B. B. W. R. złożyli kondolencje ks. biskupowi Lisieckiemu z powodu śmierci ks. arcybiskupa Hryniewickiego Równocześnie złożyli oni na trumnie zmarłego wieniec o wstęgach narodowych z napisem: »arcypasterzowi wielkiemu patrjocie — posłowie i senatorowie BBWR«.

Przemówienie marsz. Piłsudskiego.

Pożegnanie prof. Bartla.

WARSZAWA, 16. 4. (wł.) Dziś o godz. 5 ppoł. p. mar. Piłsudski zaprosił do Belwederu na herbatkę p. prof. Kazimierza Bartla i wszystkich uczestników starego i nowego gabinetu.

Do p. Bartla zwrócił się p. marszałek Piłsudski następującemi słowami:

»Panie Kazimierzu! Wśród wielu rzeczy, które przeżyłem w ostatnich latach, ty byłeś tym, który mi w nich pomagałeś. Wśród wielu rzeczy, których dokonałeś pozostanie zawsze jedna, a to polska technika państwowa.

Ty stworzyłeś to, że polski naród bywa podziwiany pod względem umiejętności rządzenia.

Spotykałem nieraz ludzi, z którymi rozmawiałem o rzeczach państwowych i nie udało mi się z nimi porozumieć, a to ze względu na to, że brali oni pod uwagę, że za twoich czasów odskoczyliśmy daleko od dni, podczas których najmniejsze państwo było pod względem techniki rządzenia od nas lepsze.

Ty może nie doceniasz swojej zasługi wobec państwa, a przecież państwo może istnieć tylko wtedy, gdy umie się rządzić.

Wyjeżdżasz obecnie celem poratowania zdrowia, a mówiąc językiem lekarza celem poratowania swych nerwów i nerek.

Po uzyskaniu zdrowia wrócisz do nas, jako swój, jako kolega.

Niechże zginą twoje n e r w y, niechże zginą twoje nerki!«

W odpowiedzi na słowa marszałka Piłsudskiego, zabrał głos p. Bartel, dziękując w szczerych i gorących słowach p. marszałkowi za uznanie, kończąc następującemi słowami:

»Jestem zawsze do dyspozycji p. marszałka. Wszystkie moje siły, wszystkie moje zdolności i cały mój zapał oddaję tobie, jako wodzowi narodu. Czuję się nadal twoim podwładnym urzędnikiem i twoim żołnierzem«.

Kancelarja teatru niemieckiego w Katowicach

składnicą przemycanych leków.

KATOWICE, 16. 4. W czasie niespodziewanie przeprowadzonej rewizji ujawniono w aptece św. Jana znaczne zapasy specyfików, sprowadzonych drogą nielegalną bez zarejestrowania w wojewódzkim urzędzie zdrowia.

W toku dochodzeń ustalono, że składnicą tych specyfików była kancelarja teatru niemieckiego w Katowicach.

Skonfiskowano przemyt wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Dalsze szczegóły nieukończonego jeszcze dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

Szereg osób pociągniętych będzie do odpowiedzialności karnej.

Tancerka warszawska popełniła samobójstwo w Poznaniu.

POZNAŃ, 16. 4. Wczoraj wieczór popełniła w bramie jednego z domów przy ul. Mielżyńskiego zamach samobójczy przez zażycie lyzolu i 23 letnia Rena Lindnerowa, tancerka jednego z kabaretów warszawskich.

Lindnerowa jest separowauą mężatką i zrzyjechała przed paru dniami do Poznania do swoich krewnych.

Prawdopodobnie przyczyną zamachu samobójczego były nieporozumienia na tle nieszczęśliwego małżeństwa.

Włoski podsekretarz Grandi przyjeżdża do Polski.

Współdziałanie Włoch i Polski na terenie międzynarodowym.

WARSZAWA, 16.4. (wł.) 25 maja br. przyjedzie do Warszawy włoski podsekretarz stanu Grandi. Podczas pobytu w Warszawie odbędzie on konferencję z ministrem Zaleskim, w sprawie współdziałania Polski i Włoch na terenie międzynarodowym, a w szczególności w sprawie ustosunkowania się obu państw do Niemiec.

W związku z tą wizytą, wyjazd p. min. Zaleskiego do Bukaresztu zostanie odłożony do 8 czerwca br.

Wykrycie klubu homoseksualistów w Warszawie.

Czołowym członkiem b. pułkownik austryjacki Metterlink.

WARSZAWA, 16.4. (wł.) Policja kryminalna wykryła dziś w Warszawie klub homoseksualistów.

Aresztowano około 100 osób; w tej liczbie szereg artystów i literatów.

Na czele klubu stał b. pułkownik austryjacki Metterlink.

Klub ten był w ścisłym kontakcie z podobnemi sobie klubami zagranicą.

Metterlinka osadzono na Pawiaku; jest on między innemi oskarżony o uwiedzenie 2 nieletnich chłopców.

Podczas rewizji u Metterlinka znaleziono dokumenty, które wskazują, że był on w kontakcie z Redlem, słynnym szpiegiem jednocześnie na rzecz Austrji i Rosji. Ze względu na stanowisko, jakie zajmował Redel w armji, austryjackie władze zmusiły go do popełnienia samobójstwa.

Rozruchy chłopskie w Sowietach.

RYGA 16. 4. Z Charkowa donoszą, że w okręgu Niżyńskim we wsi Komarówka wybuchły rozruchy chłopskie na tle organizowania komuny rolnej.

Tłum włościan napadł na członków sowietu i geometrów, nie dopuszczając ich do pomiaru ziemi przyczem przewodniczący sowietu Boiko został zamordowany.

Siedemnastu włościan zaaresztowano. We wsi Stepanówka koło Kijowa został zamordowany w skrytobójczy sposób działacz komunistyczny Bondarewski.

Sąd sowiecki w Dniepropietrowsku skazał na karę śmierci dwuch włościan za zabójstwo przewodniczącego sowietu Jakowlewa.

Trzęsienie ziemi w Szwecji.

SZTOKHOLM, 16. 4. W prowincji szwedzkiej Noorland odczuto na przestrzeni 150 klm. duże trzęsienie ziemi, które trwało wprawdzie krótko, ale było tak silne, że domy chwiały się, szyby wylatywały a w mieszkaniach obrazy spadały ze ścian. W pobliżu miejscowości Pitea, utworzyła się szeroka i głęboka na 200 m. szczelina w ziemi, która czyni wrażenie szybu kopalnianego. Szczelina ta przerwała szosę oraz dwie drogi polne tak, że wszelka komunikacja na tych drogach jest przerwana. Szkody są znaczne. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Były dowódca P. K. U. w Wieluniu

oskarżony o pobieranie łapówek.

ŁODZ, 16. 4. W dniu dzisiejszym rozpoczął się w sądzie wojskowym w Łodzi proces przeciwko komendantowi P. K. U. w Wieluniu podpłk. Jerzemu Rogalskiemu, referentowi tegoż P. K. U. por. Piotrowi Kijanie oraz pisarzowi sierżantowi Wróblowi Władysławowi, oskarżonym o nielegalne zwalnianie z wojska poborowych za wynagrodzeniem pieniężnem.

Akt oskarżenia zarzuca ppłk. Rogalskiemu pobranie łapówek od 100 przeszło poborowych oraz nielegalne zwalnianie z ćwiczeń wojskowych.

Rozprawa potrwa 14 dni.

Odkrycie źródeł leczniczych na Wołyniu.

Jak już swego czasu donosiliśmy, w powiecie kostopolskim w woj. Wołyńskiem odkryte zostały bogate pokłady miedzi, kwarcytu i t. p. obecnie zaś dowiadujemy się o, naturalnie na tymże terenie na źródła słono siarczano-borowinowe, k t ó r y c h początkowe badanie dało jak najlepsze wyniki. Stwierdzono mianowicie, iż źródła te jakością swoją nie ustępują najlepszym dotychczas eksploatowanym w Polsce źródłom i dla lecznictwa posiadają doniosłe znaczenie. Tereny zaś, na których odkryto źródła wód leczniczych, znajdujące się już na obszarze wyżu małopolskiego, są bardzo zdrowe i nie posiadają takiego charakteru, jak np. powiaty kowelski, włodzimierski, horochowski i in. gdzie przeważa wilgoć i błoto.

I tak źle i tak niedobrze...

Kilka słów o „rządzie pułkownikowskim".

Nowomianowany premier p. Kazimierz Switalski, mówiąc nawiasem, posiadający rangę majora, powołał do rządu kilku pułkowników. A więc pułkownik Matuszewski objął tekę ministra skarbu, pułkownik I. Boerner został ministrem poczt i telegrafów, pułkownik Prystor — ministrem pracy. Gdy zważymy, że min spraw wewnętrznych Sławoj Składkowski jest generałem, minister Moraczewski kapitanem saperów, a minister spraw wojskowych J. Piłsudski—marszałkiem, wówczas mimowoli gotowiśmy przyznać słuszność prasie opozycyjnej, która krzyczy o „militaryzacji rządu" lub o „rządach pułkownikowskich".

Sięgnijmy jednak pamięcią kilka lat wstecz i przypomnijmy sobie, co pisała ta sama prasa opozycyjna o mianowaniach w wojsku. Całe szpalty poświęcano na ośmieszanie tych kapitanów, pułkowników, generałów, którzy byli przed rokiem 1914 ym adwokatami, inżynierami, lekarzami, doktorami filozofji i naraz zamienili się w żołnierzy i wspinają się szybko po szczeblach hierarchji wojskowej, zdobywając najwyższe stopnie oficerskie.

Wojny krwawe, które następnie Polska toczyć była zmuszona ze swymi sąsiadami, walki z ukraińcami, litwinami itp. wykazały dowodnie wartość i zdolności strategiczne tych wyśmiewanych i ośmieszanych cywilów w mundurach oficerskich.

Dziś ludzie ci zrzucają znów ubrania wojskowe i powracają do pracy na innem polu. A więc pułkownik Boerner b. inżynier kolei w. w. i b. kierownik działu zakładów ostrowieckich, a następnie fabryk zagranicznych obejmuje tekę ministra poczt i telegrafów. Gwałt na całej linji: pułkownik ministrem.

Pułkownik Prystor ukończył wydział prawny uniwersytetu w Moskwie po uwolnieniu się z katorgi rosyjskiej wrócił do Polski i był już wiceministrem pracy i op. społecznej. Dziś został ministrem pracy i opozycja krzyczy: „pułkownik ministrem!"

Pułkownik Matuszewski studjował prawo i ekonomję w u n i w e r s y t e c i e jagiellońskim Dziś objął zarząd ministerjum skarbu i znów krzyk, że pułkownik jest ministrem.

To samo można powiedzieć niemal o wszystkich innych ministrach.

Dziwić się opozycji nie można, gdyż jej zasadą jest szukanie dziury w całem, a gdy dziury znaleźć nie można, wówczas dziurę się robi i krzyczy się na całe gardło, że się dziurę znalazło.

Ale krzyk to jeszcze nie dowód słuszności i krzykiem doprawdy nikogo przekonać nie można.

Społeczeństwo zdaje sobie doskonale sprawę, że ci ludzie: lekarze, inżynierowie, profesorowie, porzucając swój zawód i stając w rzędach obrońców Ojczyzny i zdobywając w krótkim czasie wysokie odznaczenia i stopnie oficerskie, spełnili swój obowiązek patrjotyczny, wypełniając luki i braki, jakich pełno było w tworzącej się na prędce armji polskiej.

Dziś wracają do swej właściwej pracy, do pracy ciężkiej i odpowiedzialnej. Czyż wolno im robić wymówki lub ironizować, że są pułkownikami? Czy raczej nie należałoby uchylić czoła przed ich gotowością służenia Ojczyźnie wszędzie i zawsze, gdy zajdzie tego potrzeba?

Może opozycja odpowie na te pytania. (r.)

Za chlebem w świat szeroki.

Kielce, 16 kwietnia.

Poczekalnie dworca kolejowego w Kielcach w sezonie wiosennym wypełniają się barwnym tłumem ludności wiejskiej.

To fala emigracyjna corocznie przypływająca i wypływająca z kraju, by zasilić światowe rynki pracy zdrowemi, silnemi rękami chłopskiemi. Dworzec mieni się od barw ludowych, chust, zapasek, kapot.

Z obowiązku dziennikarskiego zwracamy się do kierownika biura informacyjno opiekuńczego t wa emigracyjnego polskiego na województwo p. Mazura, pragnąc zebrać nieco szczegółów, dotyczących ruchu emigracyjnego, a zwłaszcza opieki nad emigrantami.

Biuro informacyjne w Kielcach to istotnie ruchliwa i dobrze zorganizowana instytucja. Słuchajmy o tem cyfry pierwszego kwartału rb. Oto one: ustnych informacyj udzielono 2300, piśmiennych 3697, wygłoszono 23 odczyty na temat emigracji. Informacje te dotyczą emigracji do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylji, Argentyny, Peru, Francji, Niemiec, Belgji, Danji.

Opieka prawna zamyka się w tem okresie cyfrą około tys'ąca, podań, interwencyj, poszukiwań zaginionych zagranicą wychodźców, spraw o alimenty dla rodzin emigrantów, pozostałych w kraju. Ponadto walka z działalnością nielegalną agentów i pokątnych doradców emigracyjnych.

Poza opieką prawną biuro udziela pomocy doraźnej emigrantom w gotówce, żywności bezpłatnej oraz bezpłatnych, lub za opłatą od 25 do 50 groszy noclegów we własnych barakach.

Za okres I kwartału noclegów tych udzielono 3084 (1925 mężczyznom i 1159 kobietom.)

Podkreślić wypada, że dobroczynna to działalność biura, oparta jest na własnych dochodach, nie korzysta bowiem z żadnych pomocy ni ze strony państwa, samorządu, lub z ofiar społecznych.

Składki członkowskie i ofiary obejmują zaledwie zł. 132, czyli zł. 44 na miesiąc, pozostałe sumy rozchodów pokrywane są z opłat za informacje, noclegi, dzierżawę jadłodajni, odsprzedaż prowiantów i za zwrotów kosztów od misyj zagranicznych.

Oczywiście w tych warunkach biuro nie jest w stanie zapewnić całkowitej opieki wychodźcom, nie jest w stanie całkowicie zabezpieczyć ich przed wyzyskiem ze strony nieuczciwych doradców i spekulantów, żerujących wśród ciemnych mas emigrantów.

Na rozszerzenie tej opieki, tak jak ją rozumie P. T. E., potrzeba funduszów, trzeba solidarnego zrozumienia ze strony społeczeństwa tak obojętnego dotychczas na niedolę polskiego emigranta, którego nędza wypędza z kraju, rzuca go w świat szeroki ciemnego, nieodpornego na przeciwności losu, przeważnie rozżalonego i pokrzywdzonego. Idą oni na tułaczkę wśród obcych bez opieki, bez pożegnania i często nie wracają, giną bezpowrotnie w morzu ludzkiem zapominając o ojczyźnie.

Sadźmy drzewa morwowe!

Hasło podniesienia rodzimego jedwabnictwa w Polsce staje się coraz popularniejsze, a przeprowadzone w różnych częściach kraju próby dały wyniki bardzo zadawalniające i zwiększyły przesąd, że klimat nasz nie nadaje się do hodowli drzewa morwowego i jedwabników.

Wyprodukowany w kraju jedwab w niczem nie ustępuje zagranicznemu, a jest o wiele tańszy, gdyż produkcja jego w kosztach i pracy jest minimalna.

Przysłowie włoskie p o w i a d a: „Liść morwy daje jedwab, a jedwab daje złoto".

Przeniesione na grunt nasz przysłowie to bezprzecznie okaże się dla hodowcy prawdziwem w dosłownem tego słowa znaczeniu.

Oto korzyści, płynące z hodowli drzewa morwy (białej, gdyż ta najlepiej nadaje się na nasz klimat).

1) Liść morwy daje pokarm dla jedwabników.

2) W późniejszych miesiącach, po ukończeniu hodowli jedwabnic, dostarcza cenną paszę w stanie świeżym lub suchym dla kóz, owiec, królików. Doświadczenie bowiem wskazuje, że karmione morwą zwierzęta posiadają delikatniejszą obfitszą o cechach jedwabiu wełnę.

3) Drzewo morwy dorównywa gatunkiem dębom, bukom i modrzewiu, więc doskonale nadaje się do wyrobów stolarskich, bednarskich i tokarskich, a ponadto do budowy okrętów, gdyż przepojone wodą słona trwa dłużej od innych gatunków drzewa.

4) Owoc morwy jest bardzo

smaczny, nadaje się do wyrobu konfitur, octu i wina.

Ponadto drzewo morwowe nie ściąga żadnego robactwa, gdyż służy wyłącznie za pokarm dla jedwabnic i jest wysoko uodpornione na mrozy, wytrzymując temperaturę poniżej 30 stopni R.

Hodowla jedwabników nie wymaga dużych wkładów pieniężnych ani specjalności i jest raczej sezonową, krótkotrwałą, bo tylko miesiąc do sześciu tygodni i przypada w połowie maja i czerwca, gdy w polu niema dużo roboty.

Pracę, związaną z hodowlą jedwabnictwa wykonywać mogą dzieci, kobiety, starcy i osoby, wyczerpane fizycznie, gdyż praca ta nie jest uciążliwą.

Zbyt surowca jest całkowicie zapewniony, gdyż poszukiwany na wszystkich rynkach w kraju i zagranicą. Powstała w Bielsku wielka fabryka jedwabiu gwarantuje każdemu hodowcy zakup każdej ilości oprzędów. Ryzyka więc przy hodowli niema żadnego, a plon uzyskuje się w ciągu jednego miesiąca.

Drzewo morwowe nie wymaga specjalnych zachodów ani miejsca, rośnie bowiem na każdym gruncie, nadaje się do obsadzania dróg i ulic, można je sadzić przed domami, stosować karłowate gatunki, jako żywopłoty.

Hodowla jedwabnic z 25 gramów jajek przynosi już w trzecim roku hodowcy dochód ponad 500 złotych rocznie.

Kwota ta z każdym rokiem zwiększa się i z czasem może stać się wyłącznem źródłem utrzymania rodzin.

W roku ubiegłym Polska zapłaciła za jedwab zagraniczny 150 miljonów złotych. Gdyby hodowla jedwabników była u nas należycie rozpowszechniona miljony te pozostałyby w kraju i mogły być obrócone na potrzeby wewnętrzne.

Więzienie kobiece w Warszawie

W Warszawie istnieje przy ulicy Dzielnej specjalne więzienie dla kobiet, obliczone na 310 przestępczyń, w tem 30 miejsc dla nieletnich (do lat 17), które odsyłane tu są z całej Polski. Oddział dla nieletnich korzysta ze specjalnych praw, jest on jakby domem wychowawczym, a przynajmniej stanowi pierwszy etap w stworzeniu takiego zakładu. W okresie ostatnich miesięcy liczba uwięzionych nie przekracza 200, w tem 100 — 120 śledczych, reszta karnych. W ostatnich tygodniach zmniejszyła się również liczba więźniów politycznych (komunistek), która z 30 spadła do 11.

Społeczność więzienna składa się z kobiet, nieletnich i niemowląt, bądź to urodzonych w więzieniu (przeciętnie 2 porody tygodniowo), bądź też przybyłych do więzienia z matkami (dziecko do roku i pół pozostaje przy matce). Każda jednostka, dostająca się do więzienia, jest do chwili oględzin lekarskich izolowana, następnie po otrzymaniu kąpieli, bielizny i ubrania więziennego jest umieszczana we właściwej celi. Cele są na 3 lub więcej aż do 12 osób, utrzymane we wzorowem porządku.

Na każde 10 przestępczyń przeznaczona jest jedna dozorczyni. Jednostki, zdolne do pracy, są do niej używane. Praca trwa 8 godzin i jest dwojakiej kategorji: bezpłatna i płatna. Pierwszą kategorję stanowi praca przy gospodarstwie, praniu (więzienie kobiece obsługuje swoje potrzeby i cały Pawiak), gotowaniu i sprzątaniu; drugą zaś t.zw. »pralnia biała« (bielizna przyjmowana z miasta do prania) i zajęcia w warsztatach — guzikarskim, hafciarskim, pończoszniczym i pantoflarskim. Od pracy zwolnione są matki z niemowlętami, chorzy, polityczni i więźniowie krótkoterminowi.

Więzienie posiada dwie kuchnie — normalną, składającą się z litra zupy i 400 gr. chleba, oraz specjalną dla chorych i nieletnich — składającą się z dwóch dań — zupy i mięsa z jarzyną. Ponadto więźniowie mają prawo kupować żywność z własnych depozytów.

Więźniowie polityczni mają prawo korzystania z dwuch godzin spaceru dziennie, kryminalni zasadniczo z pół godz., chorzy jednak i dzieci dłużej.

Więzienie posiada szpital b. przyzwoicie urządzony na 32 łóżek, ambulatorjum, oraz stałą codzienną pomoc lekarską i dwa razy tygodniowo — dentystyczną. Pracę kulturalno-oświatową prowadzi personel nauczycielski, składający się z sił studenckich i fachowych. Więzienie posiada bibljotekę o 1200 tomach, oraz trzyoddziałową szkołę. Każda jednostka do lat 40 podlega obowiązkowi nauczania. W szkole istnieją oddziały dla analfabetów półanalfabetów i jednostek, mających pewne podstawy wykształcenia. Przy wychowywaniu nieletnich kierownictwo więzienia wzoruje się na systemie wychowawczym Korczaka. W wychowaniu tem bierze również udział komitet społeczny, złożony z 6 osób. Głównem zadaniem komitetu jest opieka nad nieletniemi po wyjściu ich z więzienia.

Wśród przestępczyń największy procent przypada na złodziejki, mniejszy na zbrodniarki; z pośród pierwszej kategorji dużo recydywistek. Chore wenerycznie odsyłane są do oddziału dla kobiet przy areszcie centralnym (Daniłowiczowska 8), chore zaś psychicznie do specjalnych zakładów dla chorych umysłowo.

Dzięki wysiłkom p. inspektorki Zdanowskiej w więzieniu panuje nietylko wzorowy ład i porządek, nietylko całkowita harmonja w pracy personelu, lecz również dobry, pogodny nawet nastrój wśród więźniów, nastrój prawdziwie niewięzienny. Gdy się ogląda więzienie kobiece przy ul. Dzielnej, ma się wrażenie, że jesteśmy naprawdę wysoce kulturalnem społeczeństwem.

Głosy czytelników.

Do wszystkich funkcjonarjuszy policji p. w Sosnowcu.

Od dłuższego już czasu obserwuję życie policji państwowej i doszedłem do wniosku, że brak jest uspołecznienia się co zwłaszcza w Sosnowcu daje się odczuwać bardzo dotkliwie.

Rodziny policyjne pozbawione są jakichkolwiek rozrywek i kontaktu z sobą.

Miłe i kochane jest swoje własne gniazdko rodzinne, ale są chwilę, kiedy takie ciche i szare życie codzienne czasem jest za bardzo szare, a każdy człowiek nieraz chciałby skrzydłem swej duszy zatoczyć szersze kręgi.

Zespół policyjny powinien być jak jeden mąż, jak jedna rodzina.

Wszyscy inni pracownicy zrzeszają się, mają swoje związki i ogniska, a policja dopiero tworzy, lecz w... stolicy i w innych miastach większych.

Tu, u nas widocznie brak jest inicjatywy, a zapewne dlatego, że mało kto wczuwa się w życie funkcjonarjusza i ich rodzin. Przecież policjant nie jest postacią wykutą z granitu, ale jest człowiekiem, jak każdy inny śmiertelnik i od życia (choćby za twardą służbę) też mu się coś należy.

U nas atoli, brak jest zespolenia, brak jest kontaktu przyjacielskiego ze społeczeństwem i swoją władzą. Każdy funkcjonarjusz ma za zadanie, wykonanie bez uchybienia twardą swoją powinność, a życie społeczne, jest po za nim. To zmienić trzeba.

Naprawdę, gdy tylko zechcemy możemy stworzyć sobie życie milsze i chwile takie, poświęcone dla pracy społecznej, dadzą nam wytchnienie i zapomnienie trosk życia codziennego.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 17 Środa

Dziś: Opieki św. Józefa
Jutro: Bogumiła
Wschód słońca 4.32
Zachód „ 18.37

RADJO.

KATOWICE.

Sroda 17 — kwietnia.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorium astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-meteorologiczny z Warszawy.
15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śląskiego.
16,— Koncert płyt gramofonowych.
16,30 Audycja dla dzieci z Krakowa.
17,— Odczyt pt. „Z dziejów miasta Pszczyny".
17,25 Odczyt z działu: Wykłady języka polskiego pt. „Marja Konopnicka jako orędowniczka praw ludu polskiego".
17,55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18,50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19,10 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska".
19,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20,05 Komunikaty konkursowe P.W.K. w Poznaniu.
20.30 Recytal fortepianowy prof. F. Łukasiewicza.
21,35 Literacki występ autorski z Poznania.
22,00 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy.
22,30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Co wyświetlają kina:

Kino „Uciecha" »Miłostki Dragońskie«.

Kino „Wawel" »L E W MONGOŁÓW«.

Kino „Sfinks" »W WIRZE PARYZA«.

Teatr w Katowicach

Sroda, dnia 17 bm. „Wesele na Kujawach" wieczorem 7.30.

Czwartek, dnia 18 bm. „Kawiarenka" wieczorem 7.30 premjera.

Ogólna.

(o) **Gminy nie powinny pobierać czynszu za mieszkania dla nauczycieli.** Minister spr. wewnętrznych polecił wszystkim wojewodom, aby zwrócili wszystkim zarządom gmin uwagę, że w myśl obowiązujących przepisów gminy są obowiązane do dostarczenia nauczycielom publicznych szkół powszechnych mieszkań, za które mogą zadaniczo pobierać opłaty czynszowe.

Wojewodowie zwrócili się do zarządów gmin z apelem, ażeby z uwagi na charakter stanowiska pracy nauczyciel gminy nie pobierały wogóle czynszu za mieszkania od nauczycieli, a jeśli czynsz ten pobierają, to nie powinien on w żadnym wypadku przewyższać dodatków, jakie otrzymują nauczyciele na ten cel.

(o) „**Czarna lista" banku polskiego.** Na »czarną listę« banku polskiego wnoszone będą nazwiska tylko tych osób, które systematycznie dopuszczają do protestu kilka razy pod rząd swoje zobowiązania wekslowe. Natomiast przypadkowe protesty nie są brane w rachubę. Solidne więc kupiectwo uniknie przykrości, jakie dotychczas dostarczył jednorazowy w dodatku przypadkowy protest weksla.

Z Kielc.

(k) **Od wydawnictwa.** Oddział kielecki »Expresu Zagłębia« mieści się w domu nr. 19 przy ul. Kilińskiego (dawniej ul. Mała). Redaktorem działu kieleckiego »Expresu Zagłębia« jest p. A. Stankiewicz, kierownikiem zaś oddziału p. St. Pewnicki, do których prosimy się zwracać we wszystkich sprawach redakcyjnych i administracyjnych. Tam też należy zamówić prenumeratę, która wraz z odnoszeniem do domu kosztuje zł. 2 (dwa)

(k) **Okręgowy zarząd OZPR. — Kielce** zawiadamia pp. podoficerów rezerwy, iż w dniu 20 kwietnia rb. o godz. 17-ej w sali Kosterskiego, plac Marszałka Piłsudzkiego nr. 6 (rynek), odbędzie się organizacyjne zebranie w celu założenia koła OZPR — Kielce. Wszystkich pp. podoficerów rezerwy, zamieszkałych na terenie m. Kielc zarząd prosi o przybycie.

(k) **Zaginięcie 16-letniej panny** Anna Oramowska, zam. w Częstochowie (Stradomska 4), zameldowała policji, że w dniu 12 bm. córka jej, Aleksandra Markiewicz, lat 16, wydaliła się z domu w niewiadomym kierunku i dotąd nie powróciła.

Z Sosnowca.

(s) **Konferencja.** W sobotę, dn. 20 bm. odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja w sprawie regulacji płac pracowników tramwajowych.

(s) **Zebranie sprawozdawcze.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Kielcach zjazd delegatów związków rzemieślniczych w sprawie wyborów do izby rzemieślniczej. Z Zagłębia, jako delegaci, byli pp.: Dworakowski i Bednarek. W dniu dzisiejszym odbędzie się w tow. rzemieślniczem zebranie, na którem delegaci zagłębiowscy złożą sprawozdanie z pobytu swego w Kielcach.

(s) **Zarząd T. U. R. „Swit"** zawiadamia wszystkich członków i sympatyków iż w dniu 18-go b. m. t. j. w czwartek o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym (Marjacka 1) członek akad. koła Zagł. Chybowski wygłosi odczyt o powszechnej wystawie krajowej. Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

(s) **Wyjaśnienie.** W związku z notatką naszą o kradzieży, dokonanej u Marji Dziedzic, 3 maja 32, należy wyjaśnić, że kradzieży tej dokonała nie córka Dziedzicowej, lecz Pelagja Latosińska, córka sąsiadki.

(s) Kradzieże. Faigli Rotner, Krzywa 3, skradziono dwie poduszki wartości 100 zł.

Sabinie Kamińskiej, 3 maja 5, skradziono garderobę i bieliznę, wartości 130 zł.

Antoniemu Rakulcowi, Północna 7, skradziono garderobę i 380 zł. Poszkodowany oblicza swe straty na 1000 zł.

Z Będzina.

(b) **Powiatowy komitet obchodu 3-go maja.** Dnia 19 t. j. w piątek o godz. 7.30 wiecz. w starostwie odbędzie się organizacyjne zebranie powiatowego komitetu obchodu 3-go maja.

(b) **Zebranie BB w Łagiszy.** W ubiegłą niedzielę, t. j. 14 kwietnia rb. we wsi Łagiszy w lokalu straży ogniowej odbyło się zebranie bezpartyjnego bloku współpracy z rządem, na które przybyło przeszło 100 obywateli.

Na zebraniu tem dyrektor Władysław Mazur wygłosił referat na temat konieczności zmiany konstytucji.

(b) **Nieproszeni goście na weselu.** W ubiegłą niedzielę na Koszelewie pod Będzinem, w domu Mateusza Korona odbywało się huczne wesele. Kiedy zabawa rozgorzała na dobre, przyszli dwaj nieproszeni goście i poczęli tańczyć. Na propozycję gospodarza, aby opuścili mieszkanie, odpowiedzieli stekiem wyzwisk, a po wyjściu rozpoczęli generalne bombardowanie okien, wybijając parę szyb. Następnie najspokojniej ulotnili się polami w stronę Sosnowca.

Z Czeladzi.

(c) **Trzeci maj w Czeladzi.** Dziś o godzinie 6 wieczorem w lokalu magistratu odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu obchodu 3 maja w Czeladzi. Zebranie zwołuje P. M. S.

(c) **Urząd pośrednictwa pracy przy magistracie.** Urząd pośrednictwa pracy przy magistracie m. Czeladzi od kilku dni zajmuje się pośredniczeniem nietylko robotników, ale i służby domowej. Zainteresowane osoby, pracodawcy i pracobiorcy, mogą zgłaszać się codziennie do magistratu pokój nr. 1 w godz. od 8 do 12 w południe.

Obecnie jest wolnych 10 miejsc dla służby domowej w miejscu, obowiązki do objęcia zaraz.

(c) **Z ogólnego zebrania kupców.** Na zebraniu kupców w dniu 14 bm. dokonano wyboru nowych władz i powzięto szereg ważnych uchwał.

Do zarządu wybrano pp: J. Nowaka, Boligłowę, Radeckiego, Sąnczewskiego, Nysową, a do komisji rewizyjnej pp.: Machniewskiego, Pietrzykową i Bacińskiego. Zebrani postanowili założyć hurtownię towarów w Czeladzi, przyjmując jednocześnie prowizoryczny statut, określający wysokość udziału na 50 zł. Ilość udziałów nieograniczona. Członkiem hurtowni może być każdy członek związku kupców. Udziałów zadeklarowano już na kilka tysięcy. Omówiono również kupno sztandaru, na który każdy kupiec wpłaca dobrowolne składki.

(c) **Zebrania.** W dniu 18 bm. o godz. 6 pp. w sali magistratu pokój nr. 7 odbędzie się organizacyjne zebranie komisji sanitarnej.

W tymże dniu o godz. 6 p. p. w magistracie pokój nr. 1 odbędzie się zebranie komitetu propagandy wystawy w Poznaniu.

c) **Chciwy dwa razy traci.** Lajzer Rusinek, Zagrodna 8, nie chcąc opłacać stawek należnych za ubój w rzeźni, potajemnie zabił cielę w domu. Policja mięso (10 i pół kg.) skonfiskowała i oddała magistratowi, który przeznaczył je dla schroniska miejskiego.

Z Dąbrowy.

(b) **Budżet miasta Dąbrowy.** Komisja budżetowo skarbowa odbyła już kilka posiedzeń, na których rozpatrywała sprawę preliminarza budżetowego na rok 1929/30.

Sprawa ta już w tym tygodniu będzie ostatecznie załatwiona i wejdzie na porządek dzienny najbliższego posiedzenia rady.

(d) **Sprawa zagłębiowskiego podokręgu.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w Częstochowie posiedzenie zarządu okręgowych władz piłkarskich, na którem rozpatrywano po raz drugi sprawę zagłębiowskiego podokręgu.

Po długiej dyskusji władze okręgowe stanowczo sprzeciwiły się zatwierdzeniu podokręgu, motywując swe stanowisko zbyt wygórowaną kompetencją zarządu podokręgu.

W związku z zażaleniem, jakie zarząd podokręgu wysłał do centralnych władz w Warszawie na częstochowskie władze okręgowe, postanowiono wysłać do Warszawy list z podaniem dokładnych przyczyn niezatwierdzenia podokręgu i z prośbą o rozwiązanie.

(s) **„Zagłębie“ — „Dąbrowa“.** Niedzielne zawody piłki nożnej między »Zagłębiem« a »Dąbrową« wypadły w stosunku 6:3 na korzyść »Zagłębia«. Druga drużyna »Zagłębia« również odniosła zwycięstwo z rezerwą »Dąbrowy« w stosunku 7:3.

(d) **Kradzież kieszonkowa.** Stanisławowi Gracy, zamieszkałemu w Olkuszu, skradziono z kieszeni podczas wsiadania do pociągu w Dąbrowie portfel, w którym znajdowało się 47 zł.

Poszkodowany brak portfelu zauważył dopiero w Będzinie.

Z Zawiercia.

(z) **Lustracja w magistracie.** Jak się dowiadujemy, magistrat zwrócił się do województwa z prośbą o delegowanie komisji wojewódzkiej, którąby dokonała przeglądu gospodarki miejskiej. Jak wiadomo, komisji takiej domagały się już kluby radzieckie niektórych ugrupowań, jednakże przyjazd komisji nie mógł z pewnych względów nastąpić przed 10 bm.

(z) **Zjazd wójtów i pisarzy.** Onegdaj odbył się w sali sejmiku pod przewodnictwem p. starosty Kowalskiego zjazd wójtów i sekretarzy gmin. Na posiedzeniu tem omówione zostały wyczerpująco spra-

Bez śladu.

(Powieść kryminalna).

28

Nic dziwnego, że wobec ścisłego nadzoru swego cerbera wiedział, co się dzieje w rodzinie barona.

Właściwie, oczekiwał tej chwili błogiej, aby wierzyciele raz już nareszcie sprzedali Wilcze Doły, znał bowiem wybornie hipotekę tego majątku.

Czekał raczej licytacji ze drżeniem, aby mógł w pięknym liście przesłać wyrazy swego ubolewania tej dumnej pannie, żyjącej li tylko z łaski wierzycieli.

Lecz czekał rok za rokiem na próżno!

Wiedział doskonale o pobycie kuzynka świeżo upieczonego, oraz o stosunku miłosnym obojga młodych ludzi.

Zamiast rozgniewać lub wzbudzić zazdrość, fakt ten wielce go ucieszył.

Dlaczego?

Poznamy bliżej cały plan potwornej zemsty, idąc za biegiem wypadków.

Zmarszczył brwi, gdy cerber mu napisał, iż po czułem pożegnaniu w parku, młody pan jedzie w świat dorobić się majątku dla oczyszczenia z długów Wilczych Dołów; dodawał jednocześnie, iż jakiś umierający wujaszek ze Lwowa ma pozostawić mu wielki majątek.

Zawirski pojechał natychmiast do Lwowa szukać owego wujaszka, a raczej szpiegować Takotę, którego znał już przedtem ze szkół lwowskich. Tu dostarczono mu wyczerpujących wiadomości, odnoszących się do stosunków starego Ogilby.

Więc to nie z Ameryki, ale prawdziwy, lwowski wujaszek posiadał kolosalny majątek, którego częściowym spadkobiercą miał być przyszły mąż panny Eweliny Takota.

Na tej kanwie snując, Zawirski przygotowywał w swej myśli cały projekt mściwych zamysłów, całą sieć podstępów, którémi miał zamiar oplątać przyszłego spadkobiercę.

Pragnął zabawić się w pająka.

Już w tydzień po przybyciu do grodu S-go Jura dowiedział się, że Takota przyjechał i zatrzymał się w hotelu tym samym, w którym mieszkał Zawierucha.

Zmysłem swym badawczym domyślił się, iż Takota jest prawie bez żadnych funduszów; oblekł więc na siebie szatę dobroczyńcy ludzkości i z całą czelnością, na jaką zdobyć się może każdy opryszek, zaraz na drugi dzień po przybyciu do Lwowa wszedł z samego rana do zajmowanego przez Takotę numeru.

— Jestem Zawirski vulgo „Zawierucha” — rzekł do zdumionego jego wizytą młodzieńca. — Jeżeli poważyłem się przedstawić panu w sposób tak wyjątkowy, to jedynie dlatego, iż kiedyś od pańskiego kuzyna, inżyniera Ogilby pożyczyłem na słowo kilkaset guldenów.

— Jakto, wujaszek dał panu bez skryptu pieniędzy? horendum!...

— A widzisz pan! Była do tego nader poważna przyczyna. Oddałem mu pewną przysługę mimowoli.

— Musiało to być jednak coś bardzo ważnego....

— Bagatela! wyratowałem go od niechybnej śmierci, gdyż dążył zamyślony pod koła ciężkiego wehikułu, szczęśliwym trafem przeszkodziłem.

— I wybawiłeś pan starca od wypadku! — zawołał podniesionym głosem Takota, patrząc dziwnie zaciekawionym wzrokiem na swego gościa.

— Serdecznie panu dziękuję, jako najbliższy kuzyn inżyniera.

— Ale swoją drogą, gdy, wedle objaśnień służby, inżynier nie przyjmuje nikogo, sprawy pieniężne załatwia jego notarjusz, nie posiadając mego skryptu... zwrotu pieniędzy nie przyjmuje. Właśnie z tych pobudek ośmieliłem się na ten krok niedyskretny, aby wręczyć siostrzeńcowi, to co pożyczyłem od wujaszka.

— Nie ubliżając panu, powiem, że pożyczka udzielona...

— Rozumiem, co pan pragniesz powiedzieć, ale pomimo, iż zwą mnie „Zawieruchą” — za uczynki dobre, zapłaty brać nie zwykłem.

— Nie mam zamiaru zaprzeczać panu, ale...

— Żadne ale — oto ośmset guldenów, proszę o formalne pokwitowanie, gdyż wydałam się zupełnie ze Lwowa.

— Z przyczyn?

— Moja siedziba jest w Krakowie, stale zaś — świat cały!

— To dowodzi, że jesteś pan kosmopolitą....

— Do pewnego jednak stopnia.

— A oto kwit żądany.

— Dziękuję!...

— Wie pan co? prawdopodobnie i ja pojadę do Krakowa za dni parę. Jeśli wolno zapytać....

— Zawsze staje w hotelu Drezdeńskim. Tam możemy zobaczyć się, zaraz po pańskim przyjeździe.... czy zgoda?

— Zupełna!

c. d. n.

wy w z w i ą z k u z zatwierdzoneml budżetami gmin, sprawy poborowe oraz zbliżające się wybory do izb rzemieślniczych.

Według wydanych instrukcyj gminy przystąpią natychmiast do przedwstępnych prac wyborczych. Omawianą również była kwestja wyjazdu włościan na powszechną wystawę krajową do Poznania.

(z) Przypadkowe zabójstwo czy samobójstwo? W lasku, za fabryką Hulczyńskiego znaleziono zwłoki młodego chłopca. Zaalarmowana policja stwierdziła, że zmarłym jest uczeń 5 klasy gimnazjum męskiego, Bronisław Bałdys, który zginął w niewyjaśniony sposób od postrzału, otrzymanego w okolice serca. Przy zwłokach znaleziono rower i wystrzeloną łuskę naboju, natomiast nie znaleziono rewolweru.

Według, krążących wersyj, zmarły przejąć się miał jakoby przepowiednią cyrkowego »astrologa«, który wróżył mu śmierć i skutkiem tego popełnił samobójstwo.

Władze śledcze, które przeprowadzają dochodzenie stawiają hipotezę, że Bałdys został postrzelony przypadkowo przez kolegów podczas manipulowania bronią.

Tem się tłumaczy zniknięcia rewolweru, który prawdopodobnie został zabrany przez towarzyszy.

Tajemniczy zgon Bałdysa jest na razie niewyjaśniony, najbliższe dni jednak przyniosą niewątpliwie wyjaśnienie tej zagadki.

(z) Przyjechał na rowerze wrócił pieszo. Mikołaj Danyłow, z Zendka pod Mierzęcicami przyjechał do Zawiercia na rowerze. Załatwiając zakupy, zostawił rower przed sklepem, skąd nieznany złodziej skradł »żelaznego rumaka«. Danyłow udał się po radę do policji.

(z) Wnuczek bije d z i a d k a. Czesław Tyszak (Rynek 5), czując jakąś animozję do swego dziadka Wacława Wawka, pobił go dotkliwie.

Dziadek przyszedł ze skargą do policji.

Samobójstwo bezrobotnego.

Z braku pracy powiesił się na pasku.

Straszna zmora bezrobocia trapiła Stanisława Marciniaka, odkąd został zredukowany w pracy i pozostawał wraz z liczną rodziną, bez środków utrzymania. Dwa miesiące już trwała wzrastająca coraz nędza i już nawet głód zaczął zaglądać do mieszkania Marciniaków, gdyż sklepikarze, którym zdawna nie płacono rachunków, odmawiali udzielania dalszego kredytu.

Pod wpływem ciągłych niepokojów i kłopotów finansowych, Marciniak, który nie widział żadnego wyjścia z okropnego swego położenia, popadł w silny rozstrój nerwowy. Całemi godzinami siedział bezczynnie w oknie i bezmyślnie patrzył w przestrzeń, jakby stamtąd, z poza chmur dalekich oczekiwał wybawienia. Ale w y b a w i e n i e nie p r z y c h o d z i ł o. Co dzień trzeba było słuchać, jak dzieci płacząc, dopominały się jedzenia, codzień patrzeć, jak szły spać głodne, jak coraz głębiej zapadały ich oczy, policzki pokrywały się bladością, jak zgryzota głębokie bruzdy żłobiła na twarzy żony.

Trzeba było z tem skończyć. Onegdaj żona Marciniaka wraz z dziećmi udała się w odwiedziny do krewnych, dokąd nad wieczorem miał przybyć i Marciniak.

Twierdził on, że musi w mieszkaniu oczekiwać kolegi, który miał mu przynieść wiadomość w sprawie posady w fabryce. Marciniakowa do g. 8 czekała na męża, potem, zaniepokojona, wróciła do mieszkania gdzie zastała jednak drzwi od wewnątrz zamknięte. Gdy mimo pukania, nikt nie odpowiadał, przy pomocy sąsiadów wyłamano drzwi i wówczas oczom obecnych przedstawił się straszny widok. Na pasku wisiał Marciniak, nie dając już żadnych oznak życia. Odcięto ciało i natychmiast zastosowano sztuczne oddychanie, wszelkie zabiegi jednak były bezskuteczne. Lekarz wezwany stwierdził już tylko zgon.

5 lat na wyspach sołowieckich

przebył polski policjant.

Do Polski przybył przed kilku dniami jeden z nielicznych skazańców politycznych, który zdołał wytrzymać pięcioletni pobyt na strasznych wyspach Sołowieckich. Jest to szeregowiec polskiej policji, Joachim Biłas.

Dnia 18 czerwca 1923 szeregowiec Biłas, pełniąc służbę na pograniczu w powiecie nieświeskim znalazł się w ciemną noc po stronie sowieckiej. Posterunkowy Biłas zbłądził wśród trzęsawisk i nie mogąc znaleźć wyjścia zaczął wołać o pomoc. Nadbiegli ukryci żołnierze sowieckiej straży granicznej, którzy aresztowali Biłasa.

Nie pomogły wyjaśnienia, że Biłas znalazł się na terytorjum sowieckiem wskutek przypadku; został on oskarżony o nielegalne przekroczenie granicy i skazany przez G. P. U. na okrutną karę zesłania na 5 lat na wyspy Sołowieckie.

Biłas usiłował uciec z tego piekła, ale bezskutecznie. Odsiedział więc karę i wrócił do Polski schorowany i rozbity. Obecnie ofiara G.P.U. przebywa w Nowogródku, gdzie nim zaopiekowali się koledzy posterunkowi.

Sprawa sądowa na migi.

Dwaj głuchoniemi powiedzieli sobie parę brudnych słów.

Oddział III ci sądu grodzkiego w Warszawie był widownią niezwykłej pantominy. Ktoś, ktoby wszedł na salę sądową, nie wiedząc jaka tam toczy się sprawa, byłby zupełnie zdezorjentowany.

Na sali grobowa cisza, a przed sędzią jakichś dwu osobników miota się w dziwacznych gestach, stroi twarz w komiczne grymasy i pokazuje sobie coś na migi.

Cała ta scena była zwykłym przewodem sądowym między dwoma głuchoniemymi p. Kowalskim i p. Piotrowskim, z których pierwszy był oskarżony o znieważenie, obrazę i zwymyślanie strony przeciwnej brudnemi wyrazami.

Wprawdzie wyrazy te były raczej brudnemi gestami, zrozumiałemi dla wtajemniczonych głuchoniemych, ale gdy powołany do sprawy ekspert tłumacz zapytał na migi, na polecenie sędziego, czy oskarżony przyznaje się do tego, że »powiedział« to i to — żaden lalk nie brudnego w jego gestach nie mógł się dopatrzeć.

Sędzia zaproponował wreszcie stronom pogodzenie się.

Oskarżony w energicznych ruchach zamanifestował, że nie chce przepraszać. Gdy jednak tłumacz dosadnemi ruchami wyobraził mu grozę więzienia — zmiękł i wykonał ręką jakiś skomplikowany gest, oznaczający, że odwołuje swoje »powiedzenie« i przeprasza.

Niezwykłą sprawę umorzono.

Wykrycie mordercy posterunkowego w Sochaczewie

po przypadkowem aresztowaniu międzynar. bandyty.

Policja woj. warszawskiego ujęła jednego z morderców ś. p. posterunkowego Jana Walczaka, zabitego przez bandytów, którzy obrabowali w Sochaczewie urząd pocztowy.

Bandytę ujęto

na stacji Domaniewicze

w pociągu, idącym z Warszawy do Łowicza.

Za stacją Bednary do pociągu tego wskoczył w biegu jakiś podróżny o podejrzanym wyglądzie.

Zająwszy miejsce w przedziale 3 klasy, oświadczył konduktorowi, że nie posiada biletu.

W czasie rozmowy z tajemniczym pasażerem konduktor Kępinowski spostrzegł, że z kieszeni marynarki wystaje mu

lufa brauningowa.

Podejrzeniami swemi podzielił się z jadącym w sąsiednim przedziale posterunkowym Boryszewskim, który eskortował złodzieja do urzędu śledczego w Łodzi.

Posterunkowy Boryszewski,

mając pod swoją opieką więźnia, nie mógł interwenjować, poradził tedy konduktorowi, aby z najbliższego przystanku zawiadomił telefonicznie policję na najbliższej stacji kolejowej.

Gdy pociąg stanął na stacji w Domaniewiczach na peronie oczekiwało już dwu policjantów, którzy aresztowali podejrzanego pasażera.

W czasie rewizji

znaleziono przy nim nabity rewolwer belgijski, klucz angielski do otwierania precyzyjnych zamków, 5 złotych gotówką, 39 naboi rewolwerowych i kilkadziesiąt arkuszy znaczków pocztowych.

Badającym aresztowanego policjantom nasunęło się przypuszczenie, że znaczki te pochodzą

z rabunku w urzędzie pocztowym w Sochaczewie.

Wobec tego tajemniczego pasażera, który nie chciał zdradzić swego nazwiska przesłano do Sochaczewa.

Tu w czasie śledztwa ustalono niezbicie, że zatrzymany jest mordercą ś. p. posterunkowego Jana Walczaka. Mianowicie kule wyjęte z ciała zmarłego policjanta pasowały dokładnie do rewolweru, znalezionego przy aresztowanym. A była to

broń niespotykanego dotychczas kalibru

mianowicie 6.25 wypuszczona ostatnio przez fabrykę belgijską i nie będąca jeszcze w sprzedaży.

Morderca przyznał się ostatecznie do udziału w napadzie na urząd pocztowy w Sochaczewie, nie chciał jednak nadal wyjawić swego nazwiska.

Pokonano jednak i tę trudność. Sprowadzono do Sochaczewa z Warszawy

23 albumy z fotografjami przestępców

wszystkich krajów europejskich i w jednym z nich znaleziono fotografję mordercy.

Okazał się nim międzynarodowy bandyta - włamywacz poszukiwany przez sądy francuskie, belgijskie i niemieckie.

Przybył on przed 9 dniami z Belgii i zamieszkał w Sochaczewie u swego przyjaciela, znanego bandyty, który po napadzie na pocztę zniknął z Sochaczewa i jest obecnie ścigany

Czarne horoskopy lekarza — samozwańca.

Za zneutralizowanie złowrogiej „passy" pobierał 200 zł.

Rozporządzając wolnym pokojem p. Natalja Jarosławska, zamieszkała w Warszawie przy ulicy Podskarbińskiej 4 przyjęła sublokatora.

Podał się za doktora medycyny. Na drzwiach wywiesił tabliczkę:

Wacław Antoni Olkiewicz
lekarz-psychoanalityk

przyjmuje od 8 rano do 3 po poł.

I zaczął ordynować. Dla zdobycia kljenteli stosował nowe, niepraktykowane dotychczas metody.

Przechodząc ulicą zaczepiał samotne damy i mówił:

— Widzę złowrogą aurę nad pani głową. Zbliża się śmierć... Proszę

przyjść do mnie

jutro rano. Jestem lekarzem. Może uda się zaradzić złemu.

Niewiasty tłumnie śpieszyły do »doktora«. Między innemi, pani Marja Stodolnik, mieszkanka domów magistrackich w Grochowie, dowiedziała się z przerażeniem, iż grozi jej

pomieszanie zmysłów.

Druga lokatorka, p. Stefanja Rakowa miała umrzeć w przeciągu 6 miesięcy.

Za zażegnanie »czarnego horoskopu« psychoanalityk

żądał 200 złotych,

przyczem suma ta mogła być rozłożona na raty. Lekarstwa dostarczał gratis.

Magikiem zainteresowały s i ę władze. Aresztowano go wczoraj rano podczas przyjęć. Skonfiskowane »lekarstwa«

składają się z wody,

palonego cukru i bliżej nieokreślonych paskudztw.

Niedźwiedź uzbrojony w 2 rewolwery

steroryzował 4 urzędników i znikł z 6000 zł. wśród zwałów węgla.

KATOWICE, 16. 4. Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonano wczoraj o godz. 11-ej przed południem na kopalni »Pokój« w Nowym Bytomiu.

Do mieszczącego się na kopalni biura instalacyjnego firmy Stephan, Fröhlich i Klüpfeld, gdzie czterej pracownicy sortowali p i e n i ą d z e, przeznaczone na wypłatę zarobków robotniczych, wszedł 22-letni holownik tejże kopalni, zredukowany u-biegłej soboty, Alfred Niedzwiedź, opasany taśmą nabojów i z dobytemi dwoma browningami w ręku zażądał wydania gotówki, mówiąc, że przyszedł po swoją wypłatę.

Urzędnicy kasowi pozwolili się steroryzować i Niedźwiedź zagarnął około 6000 złotych, poczem wyszedł bez przeszkody, zamykając za sobą drzwi na klucz.

Następnie, przemykając się wśród zwałów węgla, podążył w kierunku granicy niemieckiej pod Lipinami.

Dopiero po 20 minutach urzędnicy zawiadomili policję o dokonanym rabunku. Zorganizowany pościg pozostał bez wyniku.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 16.4.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,29—43,28½
Paryż 34.85
Wiedeń 126,00
Włochy 46.71
Belgja 123.87
Szwajcarja 171.68
Holandja 358.13
Stokholm 238.35
Dol. War. pr. obr. 8.94½
5% Poż. Dolarowa 92,00
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwestycyjna zł. 105,50-105,75
4½% Ziemsk. Kredyt. 48,50
Tendencja: mocna

AKCJE.

Warszawa, 16.4.

Bank Dyskontowy 125,00
Bank Handlowy 120.—
Bank Polski 165,50
Bank spół. zarobk. 85.00
El. Dąbrowa 100.—
Cegielski 41,50
Starachowice 29,00
Tendencja: słabsza

18-ta Loterja Państwowa.

Klasa 5 — 31-szy dzień.

20,000 zł. i 400,000 zł. wygrał Nr. 24504.

Zł. 15 000 na n-r: 151182
Zł. 10.000 na n-r: 69467.
Zł. 5.000 na n-r: 82525.
Zł. 2.000 na n-r: 60860.

Zł. 1.000 na n-ry: 6498 18158 23087 34932 46263 65962 67731 80898 103112 113676 118253 124085 147846 172137.

Zł. 600 na n-ry: 6257 8672 13686 17628 21541 23731 24722 30527 44106 52531 61393 64387 69803 76139 93311 99522 109045 110910 119451 131593 137792 149981 159477

Zł. 500 na n-ry: 2519 4439 4860 5031 5121 5676 6075 6597 7829 11286 11369 12636 12674 12773 13018 15490 17114 18089 18273 18528 18642 20590 21488 22664 25946 27124 27142 27628 28248 29290 30180 30240 31865 36445 37760 40080 40934 41421 41518 42332 45119 45975 50264 50605 51000 51740 57094 58072 59085 59437 60530 61874 63616 64956 64997 65887 68015 68969 70882 71493 72910 73864 75030 76516 76963 78578 79294 79972 80135 80263 81912 82115 82276 82653 85347 89545 93800 96646 97213 98021 99041 99789. 100529 102761 102850 103021 103486 105828 105889 109636 114842 114860 115220 115416 117730 120540 121238 121311 123751 125249 126218 127073 128084 128875 129116 136558 139927 146038 146700 146970 147231 161829 152125 152333 152803 153554 154077 154628 155251 155685 156447 157051 158077 160537 163877 164525 165746 168657 170104 171451 173759 173983

Z powyższych numerów, niżej wyszczególnione większe wygrane padły w kolekturze
JOZEFA HLAWSKIEHO
w Sosnowcu, 3 go Maja 23, oddział w Dąbrowie Górniczej, 3-go Maja 14
zł. 500 na n ry: 51740 i 163877
oraz 37 stawek, których wykaz każdodziennie można przejrzeć bezpłatnie.

Samobójstwo szantażysty na sali sądowej.

Po zasądzeniu go na rok więzienia.

Na sali sądu okręgowego w Kowlu rozegrała się krwawa tragedja. Oto w chwili, gdy sędzia ogłaszał wyrok skazujący Józefa Wojnowskiego na 1 rok więzienia za szantażowanie żony kolejarza K., oskarżony gwałtownym ruchem dobył z kieszeni rewolwer i wystrzelił sobie w skroń. Zbroczony krwią Wojnowski zwalił się na podłogę.

Na sali powstała panika, z trudem opanowana przez władze sądowe.

W chwilę po strzale przybyły do sali sądowej władze śledcze oraz lekarze, którzy dokonali operacji Wojnowskiego w szpitalu powiatowym, lecz nic ona już nie pomogła, bo samobójca zmarł w półtorej godziny później.

Samobójca Wojnowski znany był na terenie Kowla, jako »niebieski ptak«. Uprawiał różne szantaże, których ofiarami były przeważnie kobiety. Uprzednio nawiązywał z niemi stosunki miłosne, wykorzystując je dla swoich materjalnych celów, a gdy ofiary odmawiały uiszczenia żądanych kwot, Wojnowski szantażował je.

Ostatnia sprawa Wojnowskiego, która tak tragicznie skończyła się dla niego, była tylko jedną z całej serji.

Wojnowski utrzymywał bliższe stosunki z powódką p. K. dość długi okres, a gdy pewnego razu W. swoim zwyczajem zażądał od p. K. znaczniejszej sumy, kobieta odmówiła, wówczas Wojnowski sfałszował w kolejowej książce konduktorskiej męża p. K. (który jest konduktorem kolejowym) kilka biletów kolejowych i na tej podstawie oskarżył przed władzami p. K., który też został pociągnięty do odpowiedzialności, lecz w trakcie śledztwa sprawa została wyjaśniona i na ławie oskarżonych zasiadł Wojnowski, w konsekwencji skazany na 1 rok więzienia.

Zaznaczyć też należy, iż Wojnowski brał czynny udział w rewolucji bolszewickiej i jako komisarz Czeki nielitościwie znęcał się w pociągach nad repatrjantami polskimi

OGŁOSZENIE

zawierające podział terenu działania Izby Rzemieślniczej w Kielcach na OBWODY WYBORCZE, oraz adresy Głównej i Obwodowych Komisji Wyborczych.

Stosownie do § 25 regulaminu wyborczego (dział II statutu Izby Rzemieślniczej — rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 7 VII. 1928 r. Monitor Polski z dnia 21 VII. 1928 r. Nr. 166) podaję do publicznej wiadomości, co następuje:

Dla przeprowadzenia wyborów teren działania Izby Rzemieślniczej w Kielcach w myśl § 7 wspomnianego regulaminu wyborczego podzielony został na 5 (pięć) obwodów wyborczych, a mianowicie:

I-szy Obwód obejmujący m. Kielce i powiaty: Kielecki, Olkuski, Miechowski, Jędrzejowski, Stopnicki, Pińczowski, Konecki i Opoczyński.

II-gi Obwód obejmujący powiaty: Częstochowski i Włoszczowski.

III-ci Obwód obejmujący powiaty: Będziński i Zawierciański.

IV-ty Obwód obejmujący powiaty: Iłżecki, Sandomierski i Opatowski.

V-ty Obwód obejmujący powiaty: Radomski i Kozienicki.

Lokal Głównej Komisji Wyborczej mieści się w Kielcach w lokalu Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan ul. Orla 4, tel. Nr. 214.

Adresy poszczególnych Obwodowych Komisji Wyborczych są następujące:

I. Obwodowa Komisja Wyborcza dla I-go Obwodu Wyborczego — Kielce, gmach Starostwa Powiatowego.

II. Obwodowa Komisja Wyborcza dla II-go Obwodu Wyborczego — Częstochowa, gmach Starostwa Powiatowego.

III. Obwodowa Komisja Wyborcza dla III-go Obwodu Wyborczego — Będzin, gmach Starostwa Powiatowego.

IV. Obwodowa Komisja Wyborcza dla IV-go Obwodu Wyborczego — Wierzbnik, gmach Starostwa Powiatowego.

V. Obwodowa Komisja Wyborcza dla V-go Obwodu Wyborczego — Radom, gmach Starostwa Powiatowego.

Kielce, 14 kwietnia 1929 r.

Wojewoda Kielecki (—) WŁ. KORSAK.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Tylko zł 10 portret artystycznie wykonany i 6 pocztówek w zakładzie nowoczesnej fotografji „Studjo" ul. 3 Maja 23, vis a vis kościółka kolejowego.

Wózki dziecinne, drezynki, rowerki oraz wszelkie reperacje i pokrycia wózków. Ceny fabryczne. Fr. Korpak, Sosnowiec-Pogoń, Zytnia róg Zgody.

Nadszedł wielki transport pończoch, towarów letnich; bielizny trykotowej, damskiej i męskiej, do sklepu galanteryjno-jedwabniczego A. Mendakiewicza, Sosnowiec-Pogoń, Orla. Dogodne warunki spłaty.

Do sprzedania łóżka dębowe, bieliźniarka i rower. Srodula, Konopnickiej 4. Zaremba.

Sklep z mieszkaniem do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w „Expresie Zagłębia".

Do sprzedania natychmiast dom parterowy z ogrodem, w razie sprzedaży mieszkanie wolne. Czeladź, Nowopogońska 37.

Kto pragnie nabyć otomanę, kozetkę materace i tem podobne rzeczy dobrze i tanio, niech zajrzy do nowootworzonego warsztatu tapicerskiego Stefana Ledwocha, Sosnowiec-Sielec, Kuźnica 17, róg Kaliskiej obok krzyża.

Motocykl do sprzedania. Wiadomość: Niepoń Sosnowiec, Czysta 7.

Sprzedam dom odremontowany centrum Czeladzi, 3 fronty, przystanek tramwajowy, lokal ze sklepem wolny, Będzińska 8

Z powodu wyjazdu do sprzedania piwiarnia w dobrym punkcie, oraz bilard kręgielkowy w dobrym stanie. Wiadomość w filji „Expresu" w Dąbrowie.

Posady i prace.

Przyjmę zdolną prasowaczkę do pralni chemicznej Dziewicza 7, Skupień.

Potrzebny czeladnik krawiecki na duże sztuki. Sosnowiec, Rybna 13 — Ciszewski.

Cegielniany majster energiczny do cegielni parowej, potrzebny. Piśmienne zgłoszenia do „Expresu" Dąbrowa „pod Majster".

Poszukuje modelek do ondulacji za wynagrodzeniem. Będzin Przeczna 5 J. Rogala przyjmuje w godzinach wieczorowych.

Potrzebna podręczna do szycia koszul męskich. Sosnowiec, Chmielna 3 — Wierzbicka.

Wolne miejsca na dzień 17 kwietnia 1929 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 5, hutników na butelki do huty szklanej na 12, szofer ze świadectwami w miejscu 1, nagrzewaczy na bloki 2, kornecista pierwszy 1, pomocy górniczej 12, dziewcząt do fabryki obuwia 1.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący pracy. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 72 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 80 osoby

LOKALE.

Mieszkanie do wynajęcia blisko rynku w Czeladzi, czynsz roczny. Wiadomość filja „Expresu" w Czeladzi.

Zgubione dokumenty.

Antoni Kluska zgubił książeczkę wojskową wydaną przez Kadrę m. Łodzi.

Jan Bolesław Zagajewski zgubił książkę wojskową rocznik 1898, którą unieważnia.

Wyględacz Władysław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, rocznik 1902.

Zgubiono dowód konia ogiera gniadego wydany przez rejonowego inspektora koni w Katowicach. Szapiro Sosnowiec, Stara 10.

Dziura Józef zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Sosnowcu.

Pawlik Jan przechodząc ulicami Ludwika i Tabelną zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, portfel oraz 50 złotych.

Zofja Komoder zgubiła książkę kasy chorych wydaną przez fabrykę Schöna.

Bijak Władysław zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin i kartę zasiłkową kasy chorych w Sosnowcu.

Frankiewicz Kazimiera zgubiła książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

ROZNE.

Od dnia 15 b. m. za wszelkie długi zrobione przez moją żonę Helenę nie odpowiadam. Fr. Broda ul. Szosowa 8, dom Patusińskiej.

Jadąc tramwajem od Sosnowca do Dąbrowy znaleziono paczkę z obuwiem która jest do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia. Będzin Ksawerowska 3. Adamczyk.

Za długi żony mojej Antoniny Sapota zamieszkałej na ulicy Lipowej nr. 12, druciarnia, w domu Słupskiego nie odpowiadam, ponieważ zbuntowała córki i synów i wypędzili mnie z domu w którym traktowali mnie jak obcego a obecnie mi wymyślają wobec ludzi przytem upominam żonę wraz z dziećmi żeby na mnie obelg nie rzucali inaczej sprawę skieruję na drogę sądową. Stanisław Sapota ul. Konstantynowska dom Merina.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94.